Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 199 Kraków, niedziela 4 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

## „Komu pensya za mała — niech idzie precz ze służby“

Odezwa rządu, skierowana przeciw strejkom urzędników i pracowników państwowych, wywołała wśród nich rozgoryczenie zupełnie uzasadnione. Chwali się w niej rząd, że „podwyższył bardzo wydatnie kosztem wielu miliardów uposażenie funkcyonaryuszów państwowych“, że „uwzględnił prawie w całej pełni postulaty, wysunięte przez kolejarzy“, że „wpłynął też na przedsiębiorstwa prywatne, aby uwzględniały uzasadnione żądania swoich pracowników“, że „podjął kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny“. Z tych względów rada ministrów jest zdania, że funkcyonaryusze państwowi i robotnicy nie mają już żadnego słusznego powodu do niezadowolenia, że im już jest zupełnie dobrze na świecie, że zatem teraz ich akcye o podwyższenie płac, w szczególności strejki kolejowe, nie mają podłoża ekonomicznego, lecz są wypływem tajnych politycznych poduszczeń wrogów Polski, oczywiście — bolszewików. „I to w chwili, kiedy się zbiera Rada Ligi Narodów do rozpatrzenia sprawy Górnego Śląska“, — powiada rada ministrów, aby frazesem patryotycznym, przyczepionym ni w pięć, ni w dziewięć, nadać ton namaszczony tej odezwie, grożącej represyami.

„Pierwsze zarządzenia zostały już wydane, — grozi kolejarzom odezwa rządu. — Porzucający samowolnie pracę funkcyonaryusze będą uważani przez to samo za zwolnionych i tracą nabyte dotychczas prawa do dodatku za wysługę lat i do emerytury, nawet gdyby w przyszłości zostali ewentualnie przyjęci do służby państwowej. Wszelkie akty teroru wobec tych, którzy chcą pracować, będą odpierane przy użyciu siły. Winni organizowania akcyi, wrogiej państwu, będą ścigani z całą surowością prawa“.

Takim językiem uważa za stosowne przemawiać rząd, którego całe chełpienie się, jakoby już zaspokoił najpilniejsze potrzeby materyalne swoich pracowników i ulżył ich niedoli, nie odpowiada rzeczywistości.

Prawda, że rząd dał podwyżki płac urzędnikom i kolejarzom. Ale co dał jedną ręką, — odebrał drugą. Cóż pomoże podwyższenie płac, jeżeli równocześnie rząd podwyższa ceny tytoniu i podraża opłaty pocztowe o 100 procent, czem daje niejako hasło wszystkim paskarzom prywatnym do podrożenia wszelkich towarów?!

Cóż pomoże podwyżka poborów w papierowych markach, skoro w chwili podwyżki kurs tych marek spadł w stosunku większym od owej podwyżki?!

Że „rząd podjął kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny, w pierwszym rzędzie zamykając granicę dla zapobieżenia wywozowi żywności poza granice państwa, co zaczyna już wydawać rezultaty“, — wszystko to być może, ale ja to między bajki włożę, — jak powiada bajkopisarz polski, Krasicki. Faktem jest bowiem, że w państwie, w którem wszystko jest zdezorganizowane, jedna tylko rzecz jest świetnie zorganizowana, mianowicie przemytnictwo: ze wschodnich województw do Rosyi, z zachodnich do Niemiec przemyca się zboże masowo, co pod rządem chłopskim wydaje się rzeczą naturalną i nieuniknioną.

Faktem jest, że po żniwach chleb jest droższy, niż był na przednowku!

Oto jedyne „rezultaty“ polityki gospodarczej rządu.

Twierdzenie więc, jakoby ruchy niezadowolenia wśród kolejarzy i urzędników państwowych nie miały obecnie podłoża ekonomicznego i były wypływem podszeptów bolszewickich, jest niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

A brutalne odezwanie się p. marszałka Trąmpczyńskiego na posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej z dnia 1 września jest wybrykiem wprost niepoczytalnym. Powiedział p. Trąmpczyński: **„Komu z urzędników pensya nie wystarcza, może służbę porzucić i poszukać sobie lepszej posady“.**

Takie powiedzenie narodowo-demokratycznego kandydata na godność prezydenta Rzeczypospolitej znamionuje zaciekłego reakcyonistę w guście junkrów pruskich, brutalnego „chlebodawcę“ starej daty, uważającego się za pana życia i śmierci „swoich“ pracowników, a wykazuje przytem, że ten człowiek, pretendujący do najwyższego urzędu w państwie, nie posiada ani krzty poczucia państwowego. Jego słowa zdolne są do reszty rozwalić zdezelowany aparat państwowy. Z tego sobie ten junkier poznański wcale sprawy nie zdaje.

Ale liczne rzesze urzędników i pracowników powinny sobie dobrze zapamiętać to jego powiedzenie i przy wyborach porachować się za nie z narodową demokracyą.

## Litwa przygotowuje się do wojny z Polską

Hannower (PAT. Radio). Litewski poseł w Kopenhadze oświadczył, że **Litwa przygotowuje się do walki z Polską** z powodu agresywnych przygotowań Polski względem Litwy.

## Dymisya wiceministra Rybarskiego

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Działacz endecki na stanowisku wiceministra skarbu dr Rybarski podał się do dymisyi i z dniem 1 bm. opuścił swe stanowisko. Rybarski miał zostać cywilnym wiceministrem w ministerstwie spraw wojskowych dla prowadzenia spraw finansowych tego ministerstwa. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **Rybarski tego stanowiska nie otrzyma,** ponieważ na dotychczasowem stanowisku okazał całkowitą nieudolność, która głównie ujawniła się w marnem przygotowaniu projektów finansowych oraz w zawarciu skandalicznej umowy z bankiem amerykańskim o przesyłanie dolarów reemigrantów polskich.

## Fala strejkowa

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że strejk kolejowy wszędzie zakończył się. Ostatni strejk na linii Skarzysko-Dęblin jest **zlikwidowany.**

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Na kolejkach podjazdowych strejk trwa dalej. Zarząd kolejek zwrócił się do ministerstwa kolei o przydzielenie kompanii wojsk kolejowych. Ministerstwo przydzieliło dwie kompanie, które uruchomiły dwa pociągi.

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada w sprawie strejku pracowników miejskich. Uznano za możliwe podwyższyć zarobki robotników kwalifikowanych o 10 do 15 proc., niekwalifikowanych o 10 proc. Ministerstwo skarbu zgodziło się na tę uchwałę. Obecnie rada miejska wybrała specyalną komisyę, która zajmie się rozpatrzeniem strejku.

## Ustąpienie Anusza?

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Jak słychać, komisarz rządu na m. Warszawę Anusz ustępuje i przechodzi do przemysłu. Krąży pogłoska, że w Warszawie ma być zorganizowane starostwo grodzkie jako druga instancya, która obejmie dotychczasowe agendy komisaryatu. Na stanowisko starosty upatrzony jest prezydent m. Warszawy Drzewiecki, który prowadzi gospodarkę miasta w kierunku reakcyjnym i zupełnie na usługach kapitalistów.

## Pomoc dla Rosyi

**Hannower.** (PAT. Radio) Według doniesień z Londynu, odejdzie w tym tygodniu do Rygi transport zawierający 1000 ton artykułów spożywczych, przeznaczonych dla głodujących dzieci w Rosyi.

**Paryż.** (PAT) Międzynarodowa komisya niesienia pomocy głodnej ludności Rosyi uchwaliła rezolucyę w kierunku zachęcenia wszelkich organizacyj dobroczynnych do wzięcia jaknajszerszego udziału w akcyi pomocy przy jednoczesnem dążeniu do zjednoczenia wszelkich na cel powyższy przeznaczonych funduszów, oraz środków w naturze i uzyskania od poszczególnych rządów wszelkiej możliwej pomocy na rzecz Rosyi. W sprawie sanitarnego stanu Rosyi komisya wyraziła pogląd, że instytucye, zorganizowane przez Ligę narodów, winny i w stosunku do Rosyi kontynuować swoją pracę w porozumieniu z komisyą międzynarodowego Czerwonego krzyża.

**Poldhu.** (PAT. Radio). Sprawa akcyi ratunkowej dla Rosyi znalazła się w stadyum krytycznem z powodu rozwiązania przez rząd sowietów niekomunistycznych komitetów pomocy, oraz zaaresztowania wielu członków tych komitetów. Przedstawiciel Ameryki miał zagrozić wstrzymaniem akcyi ratunkowej.

—003—

# Szeroki giest p. Witosa

Wspaniały musiał być p. Witos, gdy na czwartkowem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej pouczał i moralizował ten wykwit „suwerennego sejmu". Powołany na to posiedzenie prawie w charakterze oskarżonego, zamienił on się z własnej łaski w oskarżyciela i ciskał gromy naokoło siebie: na Sejm, na urzędników, na społeczeństwo. Wszyscy są winni, że jest w Polsce źle; on — p. Witos — chciał tak dobrze zrobić, ale rzucali mu kłody pod nogi, nawet obrzucano go błotem i cóż dziwnego, że nic nie zrobił?

Wielkiemi słowami szermował p. prezydent ministrów. Możliwe, że zdawało mu się, iż jest na zgromadzeniu ludowcowem, na którem mowca nie zwykł kłaść swych słów na wagę, bo powie i słowa ulecą. Inna rzecz z mową, wygłoszoną przed tak ważnem ciałem, jakiem jest sejmowa komisya powołana do kontroli finansowej gospodarki państwa. Są ludzie i w komisyi i poza komisyą, którzy pilnie słuchają, nawet notują i są w stanie dać odpowiedź. Prezydent ministrów, który — jak sam się wyraził, — nie jest fachowy, wie jednak, że słowa jego mają inną wagę, aniżeli słowa przez pierwszego lepszego „męża publicznego" wypowiedziane i musi być przygotowany na to, że krytykując na prawo i na lewo sam podlega prawu krytyki.

Przedewszystkiem: co to znaczy rzucać kłody pod nogi, obrzucać błotem, co miano robić pod adresem rządu? W prasie krytykowano, nawet ganiono, — jedni ostrzej, drudzy oględniej, stosownie do temperamentu, — bezczynność rządu; wskazywano na chybione zarządzenia w wielu wypadkach, pouczano o tej bezczynności lub chybionej czynności opinię publiczną; czy to jest obraza, czy wogóle krytyka ludzi, stojących na odpowiedzialnych stanowiskach, krytyka ich urzędowania, a nie ich osoby, może być brana za obrazę? A p. Witos jest zbyt mądry, aby przynajmniej w cichości ducha nie przyznał, że ta krytyka jest w pełnej mierze usprawiedliwiona, że nawet jest zbyt łagodna w porównaniu ze stanem rzeczy, który krytyce podpada.

Krytykuje się bezczynność rządu na polu walutowem; może nie jest prawdą, że właśnie za rządów p. Witosa marka staczała się coraz szybciej w przepaść i już prawie osiągnęła dno przepaści?

Krytykuje się stan wyżywienia ludności i skutki wolnego handlu; czy może nie rząd p. Witosa forsował i przeprowadził wolny handel? Może nie jego stronnictwo i jego partyjni przyjaciele mają udział w grzebaniu ministerstwa aprowizacyi i urzędu walki z lichwą?

Krytykuje się forytowanie chłopów przy wymiarze i ściąganiu podatków; czy może rząd p. Witosa wykazał się jakiemkolwiek poważnem usiłowaniem, — poza groźbą nałożenia wysokich odsetek zwłoki, — aby swych chłopów odwieść od sabotowania podatków?

Krytykuje się, — my w pierwszym rzędzie, — rząd p. Witosa za jego bezwzględne i wcale niedemokratyczne postępowanie w wypadkach strejku; czy może nie jest prawdą, że rząd ten traktuje strejkujących jako zbrodniarzy, mimo że wolność strejku jest konstytucyjnie zagwarantowanem prawem?

Krytykuje się niedołęstwo i niejednokrotnie złą wolę naszej administracyi; czy może nie za rządów p. Witosa podtrzymuje się obozy dla internowanych, cenzurę, odbieranie pismom debitu, wytaczanie procesów politycznych itd.?

Takich podstawowych rzeczy, uprawniających do najostrzejszej krytyki, można wyliczyć jeszcze mnóstwo i żaden rząd, a już najmniej rząd parlamentarny, nie ma prawa o to się obrazić i mówić o obrzucaniu błotem. Cóż to za stosunki wytworzyłyby się, gdyby minister wziął za osobistą obrazę przeciwieństwo polityczne i dążenie do jego obalenia? Gdyby takie rzeczy w parlamentach się praktykowało, to np. w francuskiej Izbie deputowanych wszyscy musieliby nawzajem patrzeć na siebie, jak na wrogów, bo tam podstawianie nogi ministrom jest na porządku dziennym.

Nie mamy naturalnie na myśli porównywać nasz Sejm z parlamentem, ani p. Witosa z Briandem i nie widzieliśmy wogóle ministra, któryby się skarżył na krytykę i który, — co p. Witos robi ciągle z dużą wprawą, — mówił, że może odejść, że już ma dość tej zabawy, że niech inni pokażą, czy lepiej potrafią, a wkońcu da się uprosić, — choćby jednym głosem większości, — do pozostania i do dalszego dźwigania „niewdzięcznego ciężaru" władzy, nawet tak małej i tak — niesposłusznej.

Powiada p. Witos, że „był moment, kiedy kazano wszystko robić rządowi". Naturalnie że tak było i dalej tak będzie, dopóki rząd, tj. p. Witos, nie pozbędzie się tego Sejmu, który, — przyznajemy, — nie jest dla rządu pomocą. I to jest ciekawe, że prezydent ministrów skarży się na nadmiar obowiązków, co u innych ludzi jest nieraz zaszczytem, a dla ministrów najwyższym dowodem zaufania. Zresztą dlaczego p. Witos, stojąc już przeszło rok na czele rządu, nie potrafił tak pokierować stosunkami, aby i inne czynniki w państwie przyjęły na swe barki przypadającą na nich część pracy i obowiązków? Jako rolnik, p. Witos zapewne wie, że kto pracuje na swojem dla siebie, więcej robi, aniżeli najemnik, który nie ma obowiązku narażać swego zdrowia, podczas gdy właściciel gospodarstwa i jego wło darz; — a szef rządu jest włodarzem państwa, — musi robić wszystko, nie pytając o kompetencyę, ani czy to należy do jego zakresu.

P. Witos, twarda natura i wcale nie liryk, staje się elegijny, gdy mówi, jakto przed trzema miesiącami gotów był zrzec się władzy i teraz jest gotów to zrobić, byleby się znalazła większość, którаby się zdecydowała objąć jego następstwo. Ten giest przypomina wielce, — przepraszamy za porównanie, — Bismarka, który był święcie przekonany, że jest niezbędny i że bez niego Niemcami nie można rządzić. Tymczasem Bismark poszedł i okazało się, że nikt nie jest niezbędny, że każdy jest do zastąpienia. P. Witos zapewne nie wyobraża sobie, że po jego ustąpieniu, — kiedyś ono musi nastąpić, — powstanie vacuum. O nie! Ochotników na urzędy ministeryalne nie zabraknie, a większość, — czy p. Witos ją posiada i czy w obecnym stanie rzeczy ktoś wogóle może ją mieć?

Byłoby to bardzo uproszczonym sposobem sprawowania rządów wedle recepty p. Witosa: rząd rządzi, wszyscy go popierają i jest wzorowy porządek. Ależ w takich warunkach lada kiep potrafi rządzić. Na tem właśnie polega sztuka, aby sobie dobrać ministrów, umiejących rządzić i usposobić społeczeństwo, tj. większość społeczeństwa w osobach jego przedstawicieli, do popierania takiego rządu. W gruncie rzeczy zarzut braku poparcia jest ze strony p. Witosa chybiony. Popierają go nawet takie stronnictwa, które od niego niczego się nie spodziewają i niczego od niego nie chcą.

Jest rzadkością w dziejach parlamentaryzmu, aby prezydent gabinetu, — niefachowiec, — wygłaszał mowy przed tak fachową korporacyą, jak komisya budżetowa; nawet, jeże li się chce tę mowę nazwać polityczną. Jeżeli p. Witosa zmuszono do wypowiedzenia się przed tą komisyą, to próba ta nie powiodła się. Frazesy można wygłosić przed innem forum.

*ll.*

# Manifestacye niemieckiej reakcyi monarchistycznej

Pisaliśmy już o tem, że w Niemczech coraz zuchwalej podnosi głowę agitacya monarchistyczna, że wbrew temu, co twierdzi Anglia, iż czyniąc ustępstwa Niemcom ratuje się tam rząd republikański — poczucie, że Niemcy skutkiem rozdźwięku w entencie wyrosną niebawem znów na potęgę w polityce światowej, dodaje bodźca i aplombu dawnym panom Niemiec.

Właśnie mamy przed oczyma korespondencyę z Berlina do paryskiego „Temps'a" z datą 25 sierpnia, opisującą wielką manifestacyę monarchistyczną na olbrzymim stadionie (boisku) grünewaldzkiem. „Śród słonecznego żaru — pisze ów korespondent — 20.000 osób, zebranych na „Stadionie", manifestowało na rzecz odbudowy monarchii. Gdy noc pokryła mrokiem obszerną arenę, rozwinął się pochód powrotny z pochodniami. Za dnia sztandary pochylały się przed księciem Eitlem Fryderykiem i Ludendorffem, otoczonymi świetnym sztabem generałów, admirałów, pięknych dam i nacyonalistycznych parlamentarzystów. Niemcy są to mistrze w sztuce organizowania nocnych korowodów: te tysiące pochodni, któremi wymachują żołnierze i akademicy w galowych kostyumach, wiwaty publiczności, orkiestry wojskowe, wygrywające hymny niemieckie i stare marsze pruskie — wszystko to przywoływało te Niemcy, od wieków bojowe i monarchiczne."

„Vorwaerts", pisząc o tej manifestacyi buntowniczo-antyrepublikańskiej, podkreśla przytem brutalność nacyonalistów, którą wywarli na żydach, od których domagali się okrzyków: Niech żyje cesarz! „Vorwaerts" dodał do tego opisu uwagę: „Policya zachowywała się biernie."

Otóż korespondent „Temps'a" twierdzi, że jest to określenie błędne: widział bowiem na własne oczy, jak obserwowani przezeń policyanci zbliżali obcasy i salutowali po wojskowemu książąt, generałów i — sztandary cesarskie.

Opisuje dalej ów sprawozdawca, jak odbywała się defilada wojskowa przed Ludendorffem: na czele, ceremonialnym marszem, z głową zwróconą na lewo, kroczył gruby książę Eitel Fryderyk, a dalej wstęga około 3000 żołnierzy, znakomicie prezentujących się: gwardya, marynarka, „Schutztruppen" obrońcy Kiao-Czao, brygada baltycka...

Awałow-Bermond w mundurze kozackim znajdował się obok gen. von der Goltza. Następnie przesunął się pochód dziatwy szkolnej, dziewic, przybranych w białe stroje itd. Monarchiści działają stopniowo na umysły, każda dalsza „uroczystość patryotyczna" przewyższa poprzednie splendorem.

Mamy i parę próbek przemówień na arenie grünewaldzkiej. Generał hr. von Waldersee, przypomniawszy, że sierpień to miesiąc zwycięstw niemieckich: to Wissembourg, Woerth, Saint-Privat, Leodyum, Sain-Quentin — podnosił, że Niemcy skłoniono do złożenia broni po to, ażeby bębny francuskie warczały nad Renem, poto, ażeby młodzież niemiecką przemocą werbowano do legii cudzoziemskiej, aby dziewice niemieckie gwałcili murzyni, a Polacy gromadzili swoje dywizye na granicy śląskiej... Biada tym —

wołał — którzy shańbili Niemcy...

A że wołanie to nie pozostało wołaniem na puszczy — świadczy zamordowanie zniesławionego przez ludendorficzyków Erzbergera.

Francuzów atakował generał von der Goltz.

Wołał on: jest to naród, którego brud fizyczny i moralny jest dowiedziony; tacy wrogowie nie będą mogli długo utrzymywać nas w niewolnictwie. Polakom rzucał groźbę: Niech się tylko ruszą, a poczują „Feldgraue" na swoim karku! Wygrażał, że różni cywile-ministrowie mogą wojsko rozwiązywać, ale my — zapewniał — stworzymy „ersatz" wojskowej służby obowiązkowej.

Wojsko niemieckie, ciągnął dalej, przezwano barbarzyńcami; niestety nie było ono barbarzyńskiem, zato rozmaici polityczy okazali się nicponiami i zdrajcami. „Niemcy nie zostały pobite w polu, lecz zasztyletowane w plecy przez Erzbergera, Maksa Badeńskiego i rewolucyonistów.

Po takiem przygotowaniu odczytano depeszę od Wilhelma, poczem rozległo się gromko: „Deutschland über alles".

Uroczystości tej prezydować miał Hindenburg, który jednak nie raczył przybyć do Berlina, gdyż Berlin mu się nie podoba.

Był to grymas w guście Bismarka, który kiedyś się wyraził był, że Berlin byłby piękny, ale bez Berlińczyków.

Jednakże i w tym niedość szowinistycznym i zbyt czerwonem dla Hindenburga mieście — mogło się odbyć na tak wielką skalę policzkowanie rządów republikańskich i apoteoza cesarstwa.

Czy nie dowodzi to, jak silnie podminowane są Niemcy kaiser-kultem i jak właśnie ze stanu spiskowego przechodzi on do jawnej propagandy — równolegle z odrastającem znaczeniem politycznem Niemiec?

# Wiadomości polityczne

## STATYSTYKA MORDÓW POLITYCZNYCH W NIEMCZECH

Kto w Niemczech dokonywuje najwięcej mordów politycznych? Oto stronnictwa prawicowe, które nazywają się stronnictwami „bojaźni Bożej" i bez wyjątku uważają się za wykwit religijności. Odkąd Niemcy pozbyły się tuzina panujących, stronnictwa prawicowe w swej zawziętości na nowy porządek rzeczy rzuciły się do mordów politycznych, jako środka walki i stosują go w najhojniejszy sposób.

Od początku roku 1920 do marca b. r. **prawica dokonała 314 mordów politycznych** na swych przeciwnikach. Cyfra ta jest olbrzymia w porównaniu z liczbą morderstw, popełnionych przez **lewicę; jest ich 13.** Znamiennem dla stosunków niemieckich jest, jak „sprawiedliwość" reagowała na te mordy. Otóż za 314 morderstw prawicowi sprawcy otrzymali: jeden dożywotni areszt w twierdzy (więzienie honorowe) i 31 lat 3 miesiące więzienia, podczas gdy lewicowi sprawcy za 13 morderstw zostali skazani: 8 na śmierć a 5 na 176 lat 10 miesięcy więzienia. Z tych cyfr i z tych wyroków sądowych okazuje się, że w Niemczech nic się nie zmieniło: sprawiedliwość klasowa jest za rzeczypospolitej takasama, jak była za cesarstwa.

## Z OBOZÓW UKRAIŃSKICH

Według doniesienia „Wperedu" komenda ukraińskiego obozu w Josefsdorfie (Czechosłowacya) przeprowadziła szereg aresztowań pośród żołnierzy, będących nieszczęśliwemi ofiarami polityki nacyonalistów ukraińskich i wydała ich w ręce żandarmeryi czeskiej za „bolszewizm". Przy aresztowanych znaleziono kilka komunistycznych broszur i gazet, pozatem nie było żadnych dowodów przestępstwa. Podobne fakty zaszły również i w innych obozach. Wogóle w obozach Petruszewicza panuje ostry ceka porządek, opierający się na starych systemach. Komendanci palą socyalistyczne gazety (nawet antypolski „Wpered"), aby przez to ochronić strzelców od „zarazy". We wszystkich kompaniach żołnierzy dręczy się rewizyami. W ten sposób, według złośliwej uwagi „Wperedu", władza Petruszewicza zachowuje choć jedną cechę suwerenności: może wysługiwać się sąsiednim państwom burżuazyjnym przez wyławianie „bolszewików" i pielęgnowanie ducha czarnosecinnego.

# Ruch robotniczy w Chinach

Niedawne utworzenie w Chinach wielkiego angielskiego przedsiębiorstwa pod firmą „The Chinese Chartered Corporation" ożywiło dyskusyę nad przedmiotem często poruszanym w kołach europejskiej pracy; nad „żółtem niebezpieczeństwem", którego dziś nie stanowi azyatycki imperyalizm, lecz które uosabia przedsiębiorczy, oszczędny, tani choć przepracowany, uległy i odżywiający się ryżem — chiński robotnik.

Dziś światowy kapitał kieruje swą energię na Daleki Wschód, gdzie naturalne zasoby są nieograniczone, a praca niema żadnego głosu. Bogactwa można tam gromadzić z potu pociągowego zwierzęcia, które się nazywa Chińczykiem i które w głębi Chin produkuje tak masowo i transportuje tak ulegle, że skutki jego pracy w zdumienie wprowadziłyby najwydatniejszego amerykańskiego robotnika, gdyby statystyka chińskiej pracy była dla niego dostępna.

Lecz nawet w sferę umysłową tego biernego, uległego Chińczyka, przedzierają się zachodnie prądy. Nawet chiński kulis w głębi Niebieskiego Państwa zaczyna odczuwać chętkę do samodzielności; zaczyna iść z duchem czasu i gotuje się do zrzucenia jarzma długowiekowej niewoli.

Pokazało się to w przededniu majowego święta robotniczego. Z niewiadomych źródeł wypłynęła i przemysłowe okręgi Chin zalała prawdziwa powódź pamfletów i odezw, wzywających Chińczyków do demonstracyjnego obchodzenia święta pracy. Rząd „republikański" wydał proklamacye obiecujące nagrodę za wykrycie i aresztowanie kolporterów tych „buntowniczych" odezw.

Rząd odmawia robotnikom prawa organizacyi, gdyż zdaniem jego Chińczycy „nie dojrzeli" jeszcze do związków zawodowych. Wszystkie rządowe wysiłki — całkiem na europejsko-amerykański sposób — przedsiębrane są celem zgniecenia początkującego ruchu robotniczego w Chinach. Wysiłki te są tylko częściowo skuteczne. Wprawdzie w Chinach nie było majowych manifestacyj na tę miarę, co w Japonii, lecz zato odbyła się masa tajnych robotniczych zebrań. Propaganda robi swoje; posiew organizacyjny znajduje grunt żyzny, choć nieuprawny. Środowiskiem robotniczej agitacyi w Chinach jest przemysłowy okręg Shanghaju i cały przemysł kolejowy. Kolejarze chińscy są elementem najbardziej stosunkowo uświadomionym co do klasowych interesów.

Dużo się w proletaryackich kołach narzeka na rozbójniczą eksploatacyę Chin przez „opiekuńcze" państwa. Lecz każde zło ma swoje dobre strony. Eksploatacya ta wszak pociąga za sobą uprzemysłowienie chińskiego robotnika. Ten przymusowy, w celach wyzysku uprawiany rozwój Chin po linii nowożytnego przemysłu, stanowi najsilniejszy bodziec do uświadomienia kulisa. Na całym świecie era mechanicznego przemysłu stała się kolebką nowożytnego unionizmu. Także Chińczyk nie zostanie w letargu, gdy jego spokojna ziemia porwana będzie do nowego życia i gdy jego samego wielki kapitał zaprzęgnie do swego ruchliwego koła.

Na rewolucyę pojęć chińskiego robotnika działają jeszcze inne czynniki. Nowe idee przynoszą i szerzą wśród otoczenia kulisi, którzy powrócili po odbyciu wojennych robót we Francyi. Pojawiają się także inteligentni przywódcy, zwłaszcza z pośród chińskich studentów. Jakim duchem owiani są ci ludzie, świadczy „wezwanie do broni", ogłoszone z końcem kwietnia, w jednym z pism w Szangaju.

Czytamy w nim taką pobudkę: „Studenci, kupcy, dziennikarze, wszyscy budzący się bracia! Pierwszy maja za pasem. Żądajcie ustanowienia dnia 8-godzinnego. Robotnicy są w warunkach strasznie przykrych. Warunki pracy w niektórych miejscowościach są niemożne. Wiemy, że robotnicy cywilizowanych narodów, nim zdobyli zwycięstwo, również musieli przechodzić ciężkie chwile.

JEROME K. JEROME

# Instynkt walki

### (W siódmą rocznicę wybuchu wojny światowej)

Powiadają nam, że świat jest „zmęczony wojną", że „rozsądne" żywioły społeczeństwa spragnione są pokoju, że lud żąda powszechnego braterstwa, że demokracya woła o pługi i maszyny do szycia zamiast czołgów i gazów trujących. Okazuje się, że fakt, iż militaryzm silniej niż kiedykolwiek dawniej tkwi w sercach ludzkich, wymaga wyjaśnienia. Książka belgijskiego żołnierza: „Przeobrażenie ducha" może potrafi je dać. Autor, porucznik nazwiskiem Henryk de Man, był przed siedmiu laty socyalistą, zapalonym międzynarodowcem i pacyfistą. Przed siedmiu laty działał w Paryżu na rzecz jednolitości socyalizmu europejskiego na wypadek wojny. Wojna wybuchła. Niemcy wkroczyli do Belgii. Młodzieniec odczuł, co odczułby każdy młodzieniec przeciętny: że wolność jego kraju jest nieodzownym warunkiem ideału zbratania powszechnego. Wstąpił do wojska belgijskiego i został oficerem artyleryi. Gdy przez kilka miesięcy pobył na wojnie, pisze on: „Po oddaniu kilku strzałów udało mi się trafić w nieprzyjacielską pozycyę; ujrzałem ciała i członki wylatujące w powietrze, usłyszałem krzyki rozpaczy rannych i uciekających. Musiałem się przyznać sobie samemu, że to jedna z najszczęśliwszych chwil mego życia."

Pewien zaprzyjaźniony ze mną student zaprosił mnie podczas mego pobytu w Niemczech, żebym był obecny przy mensurze *). Widowiska tego nie potrzebuję chyba opisywać. Chcę tu mówić tylko o moich własnych uczuciach. Uważam się za człowieka ludzkiego, którego boleśnie dotyka widok cierpienia drugich. Z początku przejmowała mnie zgrozą każda kropla krwi, każdy krwawiący policzek. Tylko moje tchórzostwo przytrzymywało mnie w miejscu. Po półgodzinie atoli przypatrywałem się każdemu pojedynkowi z największem zainteresowaniem i tajemną nadzieją, że może zdarzy się coś zajmującego. Słyszałem, że zachodzi czasem wypadek, iż pojedynkujący się, przez niezręczność lub zbytnią zapalczywość, zadają jeden drugiemu śmiertelne rany. Jednakowoż nie miałem wtedy szczęścia i musiałem się zadowolnić tylko widokiem płynącej krwi i posiekanego mięsa. W następnych tygodniach całą siłą woli musiałem się powstrzymywać od pójścia na dalsze mensury.

Rudyard Kipling opisuje w jednem ze swoich opowiadań indyjskich uczucia dwóch angielskich żołnierzyków, artylerzystów, którzy podczas jednego z powstań Hindusów nocą są na służbie przy swej armacie i wyczekują rozkazu: „Ognia!" I oni pragną „ujrzeć, jak ciała i członki wylatują w powietrze, słyszeć jęki i krzyki rannych."

Filip Gibbs, sprawozdawca wojenny, w swej książce „Rzeczywistości wojny" opowiada, co widział: łagodnych, kulturalnych młodzieńców, których parę miesięcy wojny przeobraziło w dzikie bestye. „Przeobraziło" to nietrafne wyrażenie. Bestya była zawsze. Czaiła się w klatce. Wojna odsunęła tylko rygiel.

Co skłania mężczyzn i kobiety do tego, że wypadają z mieszkań i drżącemi rękoma szukają pieniędzy, gdy kolporter dzienników wykrzykuje: „Ohydne morderstwo! Okropne szczegóły!"? To krwiożercza bestya, która czai się we wszystkich: w mężczyznach, a także i w kobietach. Przypominam sobie, że raz na obiedzie proszonym rozmawiałem z pewnym sławnym pisarzem o jakiemś sensacyjnem morderstwie. Pisarz ów spędził trzy dni w sądzie, przysłuchując się rozprawie. Było człowiek z humorem, poeta, idealista. Jedyną obawą, jaką odczuwał, była obawa o to, że może morderca zostanie ułaskawiony. Proces wydobył na jaw różne niekorzystne szczegóły o zamordowanej żonie mordercy, były dlań okoliczności łagodzące.

*) Tak nazywają się masowe pojedynki studentów w Niemczech. (Przypisek tłómacza).

„Dziś budzimy się, bo musimy się obudzić, aby pomódz sobie samym. Musimy mieć 8 godzin pracy, 8 godzin wypoczynku, 8 godzin rozrywki. Wszyscy studenci, kupcy, dziennikarze i budzący się bracia i siostry popierają nas w walce o ten cel wielki. Budźcie się, a żywo!"

Odezwa, zwięzła i może naiwna w treści, podpisana była przez „początkową grupę robotniczą". Jest widocznie złożona przez studentów wykształconych w Ameryce, bo oni głównie przenoszą do Chin nowe zachodnie ideały.

Trzeba pamiętać że już w zamierzchłych czasach gdy zachodnia cywilizacya świtała dopiero, Chińczycy zrozumieli daremność indywidualnego wysiłku w przemyśle; wtedy już małe grupy robotników łączyły się pod przewodnictwem naczelnika, z którym pracodawca umawiał się o warunki pracy. Chiny były pierwszym w świecie krajem, który miał giełdę pracy. Nowożytne unie zawodowe istniały w Chinach przed rewolucyą 1911 roku, a potem zlały się w dwie wielkie organizacye: w Postępową Narodową Unię Pracy i w Odnowioną Chińską Unię Pracy. Cele obu organizacyj są oświatowe i gospodarcze.

Strejk został po raz pierwszy wprowadzony do Chin przez studentów, jako broń w walce politycznej. Przykład studentów wnet przyjęli robotnicy we wszystkich częściach kraju i zaczęli strejkować w walce o lepszą płacę. W Hongkong strejk w 1920 roku objął 9000 robotników w młynach ryżowych i w rafineryach cukru. Porzucili także pracę robotnicy w zakładach publicznych, gdy im odmówiono podwyżki płac o 40 procent. Cały przemysł tamtejszy został sparaliżowany i robotnikom musiano porobić znaczne ustępstwa.

Do powszechnego niezadowolenia przyczynia się wysoki koszt życia, przedewszystkiem drożyzna ryżu, którego cena w ostatnich dwu latach podskoczyła o 90 procent. Strejki są dziś w Chinach na porządku dziennym. Strejkują nawet „chłopcy", czyli służba domowa, która dotąd była wzorem niewolniczej uległości dla pracodawców. Właśnie jest przygotowany ruch celem połączenia całej domowej służby w jedną unię zawodową. Charakterystyczne, że ruch ten nazwany został przez jeden z obcych, więc „cywilizowanych" dzienników w Szangaju, „ruchem ujemnym"!

W Pekinie strejkują wszyscy profesorowie uniwersytetu — nie dla podwyższenia płacy, lecz dla odebrania płacy samej. Rząd chiński jest w finansowych kłopotach i nie wypłaca swym urzędnikom. Profesorowie nie brali pensyi przez cztery miesiące i zbuntowali się wreszcie. Doszło nawet do nader ostrych starć w ministerstwie oświaty.

W stołecznym okręgu cieśle i murarze otrzymali żądaną podwyżkę płacy o cztery miedziaki, mniej więcej o jeden cent amerykański dziennie. Zarobek ich wynosi obecnie prawie 25 centów amerykańskich (mniej więcej 700 marek polskich) dziennie, co na chińskie stosunki jest zaopatrzeniem wystarczającem...

Tu właśnie nasuwa się często wytaczany argument, że chiński robotnik zawsze będzie podkopywać robotnika zachodniego przez swój sposób taniego życia. Rzecz ta jest bardzo względna. Weźmy stosunki nasze i przypomnijmy, jaki był np. u nas przed 30 laty stosunek sposobu życia robotnika i pracodawcy. Różnica tych dwóch skali życia była nieskończenie wyższa w porównaniu z dzisiejszą. Podobnie trzeba traktować sposób życia chińskiego robotnika w stosunku do sposobu życia mandaryna.

Przyzwoity chiński obiad składa się z takich dań jak: ryba, drób, mięso w sosie, ryż, omlet i różne dodatki. Dla bogatego Chińczyka życie jest taksamo drogie i zbytkowne, jak dla Amerykanina lub Europejczyka w jego towarzyskiej pozycyi. Podobnie jest z ubraniem. Więc i chiński kulis, podobnie jak zachodni robotnik, będzie się zbliżać do przyzwoitego sposobu życia mandaryna w miarę polepszania warunków pracy.

„Żółte niebezpieczeństwo" co do taniości życia Chińczycy załatwią sami, tylko im potrzeba życzliwego poparcia i inicyatywy robotników zachodnich. Już dziś daje się w Chinach zauważyć dążenie do podniesienia skali życia, tego przysłowiowego „chińskiego życia". Z czasem różnica między życiem Chińczyka i Europejczyka musi się zatrzeć. Tylko trzeba ciągle mieć nietylko w pamięci jako piękny frazes, lecz w praktycznem zastosowaniu jak zasadę, to głębokie powiedzenie, że „praca musi być międzynarodowa".

**Te-ka.**

# Listy z kraju

**Oświęcim, 31 sierpnia.**

**Miasto i powiat nasz spotykają ujemne skutki przewlekania rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Drożyzna u nas szaleje jak nigdy dotąd. Żadne władze nie starają się temu zapobiec, bo zaduło mamy domorosłych „patryotów", którzy ciągną zyski na dostarczaniu środków żywności dla Górnego Śląska (czy dla miast przez Niemców opanowanych).**

Bezsilna okazała się wobec lichwiarzy rada miejska w Oświęcimiu. Na posiedzeniach błahe sprawy są na porządku dziennym, ważniejsze załatwiają jednostki wtajemniczone. Siedmiu towarzyszów wskutek tego zrezygnowało z mandatów radnych, komitet partyjny PPS uchwalił, aby radni towarzysze nie brali odtąd żadnego udziału w obradach rady miejskiej, tylko jeszcze jeden pozostał w radzie. Namiestnictwo zarządziło rozpisanie nowych wyborów do rady miasta, która już przeszło dziewięć lat urzęduje, jednakże dotąd starostwo nie wywarło nacisku na zwierzchność gminną, aby przystąpiono natychmiast do nowych wyborów. Najwyższy czas rozwiązać obecną radę miasta i wprowadzić komisarza rządowego, ale z poza grona obecnych członków zwierzchności gminnej, bo inaczej miasto nie podźwignie się z upadku.

Miarą niedbalstwa jest fakt, że ubiegłej zimy naukę w szkołach powszechnych musiano zawiesić na jakiś czas, gdyż nie postarano się o zakupno węgla do ogrzania sal szkolnych, chociaż kopalnie w Brzeszczach i w Libiążu są o kilka kilometrów oddalone. Miasto traci dziesiątki, a może i setki tysięcy marek dlatego, że na czas nie sprowadzono węgla do szkół i zakładów miejskich, a cena węgla coraz wyższa.

Sprawa rozwiązania kontraktu miasta z gazownią, będącą własnością pruskiej firmy, nie doczeka się załatwienia w tej radzie miejskiej. Również zaniedbano w tej radzie budowy nowych gmachów szkolnych. Obecne urągają wszelkim wymaganiom hygieny szkolnej.

Gimnazyum prywatne, kierowane przez p. dyrektora Tobiczyka, nie uzyskało upaństwowienia. Trzeba wielkiego wysiłku, aby liczba dzieci niezamożnych nie obniżyła się.

# KRONIKA

Kraków, 3 września.

## Groźba zamknięcia elektrowni

**(k.) Po kilku miesiącach, podczas których miasto nasze miało zapewnione oświetlenie, a zakłady przemysłowe popęd elektryczny, obecnie stoimy znowu przed groźbą zamknięcia elektrowni miejskiej. — Jak się dowiadujemy, z powodu nie przydzielenia elektrowni węgla przez inspektorat węglowy, zapas jest zupełnie wyczerpany i starczy tylko na dzień dzisiejszy. Jeżeli w ciągu dnia węgiel nie nadejdzie, elektrownia będzie zmuszona zastanowić ruch już w nocy z soboty na niedzielę.**

**Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników.** Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej zgłosili w Wydziale III c. Magistratu dnia 3, 4 i 5 b. m. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników wskutek przybytku i ubytku pracujących.

**Cenniki wyrobów masarskich.** Magistrat wzywa masarzy i sprzedających wyroby masarskie, aby do dnia 5 września b. r. przedłożyli Komisaryatowi targowemu do zawizowania cenniki tych artykułów pod rygorem przewidzianych kar. Za sprzedaż wyrobów masarskich po cenach wyższych od zawizowanych winni będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego.

**Nowe ceny za nawóz pod uprawę roli.** Wskutek znacznej zwyżki cen paszy, robocizny i t. p., magistrat podniósł obecną taryfę za wywóz popiołu i śmieci do wysokości 37 mk. za skrzynkę, a za wywóz nieczystości kloacznych do wysokości 82 mk. za metr sześc.

**Zmarła** Karolina z Kruszewskich 1-o Skarżyńska 2-o Grabiańska, córka znanego w historyi generała W. P. Kruszewskiego, przeżywszy 79 lat życia. Zmarła była siostrą Kruszewskiego, znanego artysty malarza, zmarłego w ubiegłym roku.

**Pamięci ś. p. Leonarda Bończy.** Ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłego artysty, który przez tyle lat był ozdobą sceny krakowskiej, dyrekcya i artyści teatru J. Słowackiego zamiast kwiatów na pogrzeb, fundują cegiełkę wawelską im ś. p. L. Bończy. Na pogrzebie w Warszawie teatr krak. reprezentować będzie dyr. Ludwik Solski.

**Z teatru J. Słowackiego.** Otwarcie sezonu 1921/22 odbędzie się po gruntownem odnowieniu wnętrza gmachu we wtorek 6 b. m. Sezon bieżący rozpocznie fredrowskie arcydzieło „Zemsta" w nowej inscenizacyi i z nową obsadą. „Zemsta" grana będzie w obecnym roku w kilku obsadach. — Jednocześnie z „Zemstą" odbywają się próby z „Burmistrza Stylmondu" i „Cudu św. Antoniego", które to obie sztuki Maeterlincka będą drugiem widowiskiem sezonu.

**Miejski teatr: opera i operetka.** Dziś, 3 b. m., inauguracyjne przedstawienie opery Moniuszki „Hrabina", wspaniała stylowa wystawa, doborowy zespół solistów, świetnie brzmiąca orkiestra i balet pierwszorzędny zapowiadają przedstawieniu niezwykłe powodzenie. „Hrabina" powtórzona będzie w niezmienionej obsadzie w niedzielę 4 b. m.

**Operetka w Nowościach.** Dziś w sobotę i jutro w niedzielę pop. i wieczór „Kapłanka ognia", ciesząca się wielkiem powodzeniem. W przygotowaniu operetka Roberta Stolza „Taniec szczęścia". — Libretto tej operetki jest pełne humoru i komicznych sytuacyj tak, że publiczność nie wychodzi od początku do końca ze śmiechu. To też „Taniec szczęścia" cieszy się w Wiedniu niewidzianem dotychczas powodzeniem. Dyrekcya przygotowuje do tej premiery zupełnie nową wspaniałą wystawę.

**Festyn pod znakiem mody** urządza 4 września w parku Krakowskim mieszana komisya artystyczna (odzieżowa) związku rzemieślników polskich. Komitet przygotowuje wielką ilość nagród za stroje, a dla wykonawców dyplomy uznania. Komisya orzekająca składa się po jednym członku każdego zawodu, druga połowa ze sfer publiczności. Podczas festynu odbywać się będą popisy pływackie o nagrody.

---

Mimo to odczuwał ów pisarz obawę, że morderca mógł uniknąć powieszenia!

Przypominam sobie jeszcze innego pana, człowieka wykształconego i wytwornego. Podczas procesu Casementa *) nie dawała mu spokoju obawa, że rząd może okazać słabość i nie dać stracić Casementa. Nazajutrz po straceniu zyskał w jego oczach p. Asquith bardzo na poważaniu.

Co pędziło niegdyś tysiączne tłumy do Tyburnu, gdzie się odbywały stracenia? Co spowodowało panią de Saint-Antoine, że z robótką w ręku siadała przed gilotyną? Co zwabia mężczyzn, kobiety i dzieci do lynczu amerykańskiego? Co pcha uliczników do tego, by z śmiechem i chichotem zaglądać przez szpary do rzeźni? To bestya, która tajemnie czai się w każdym: w mężczyźnie, kobiecie i dziecku. Dajemy jej piękne nazwy: patryotyzm; twój król i twoja ojczyzna potrzebują cię; ojczyzna; rycerskość; honor; miłość Chrystusa. Nazwa jest obojętna, wszystko jedno jaka. Prawdziwą przyczyną była dla ludzi zawsze sposobność zaspokojenia krwiożerczej żądzy.

Co mamy przeciw temu począć? Zapierać się bestyi — udawać, że nie istnieje? To oczywiście najprostsze. W każdym razie nie znajdzie jej nikt w Anglii *), ani we Francyi. (Ktoś musiał zostać fałszywie poinformowany!). Niemożliwe, żeby żyła w jakim panu albo pani z ententy. U hunnów i bolszewików może istnieje naprawdę. Liga narodów celem usunięcia wojen ze świata! Równie dobre usługi oddałaby liga hodowców kogutów celem zniesienia walk kogutów. Musimy faktowi spojrzeć w oczy w całej jego nagiej ohydzie: człowiek lubi walkę dla walki samej. Sprawia mu to „najwyższą radość" zabić bliźniego. Mężczyźni i kobiety, gdy nie mogą brać udziału w zabijaniu, rozkoszują się myślą o tem, czytają o tem chętnie. Rzeczywisty wojownik jest jeszcze nieco przyzwoitszy od tych ludzi, jego żądza krwi zaspokaja się prędzej; tylko widz nigdy się nie znuży. Dopóki jako rasa nie poznamy tego wstrętnego instynktu ukrytego w nas, dopóty też nic nie zdziałamy celem wytrzebienia go. Wojny nie zakończy się przez wojnę, ani przez Ligę narodów lub przez towarzystwa pacyfistyczne. Tylko gdy każdy człowiek zwalczy bestyę w sobie, usunie się wojnę ze świata.

*) Sir Roger Casement, przywódca Irlandczyków, podczas wojny przez sąd angielski skazany na śmierć i stracony.

*) Autor jest sławnym pisarzem angielskim. (Przypisek tłómacza).

— o o o —

(k.) **Echa afery węglowej.** W związku z aferą węglową, o której wczoraj donosiliśmy, aresztowano Hirscha Schmerza, węglarza, zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Zgoda 7, oraz Netlę Salomon, zamieszkałą przy ul. Koletek 8. Osobniki te podrabiali odcinki na sprzedaż węgla, oraz uprawiali lichwę węglową. Dalsze aresztowania nastąpią.

(k.) **Karambol tramwajowy.** Onegdaj przedpołudniem zderzył się wóz tramwajowy u wylotu ul. Królowej Jadwigi z wozem naładowanym gliną. — Zderzenie było tak silne, że obok wozu stojący Jan Panek upadł na ziemię, a koła wozu z gliną pokaleczyły mu nogi. Pogotowie opatrzyło Panka i pozostawiło go opiece domowej.

**Krakowscy oszuści w Wiedniu.** Historya z polskimi markami powtarza się, gdyż waluta ta jest ulubionym przedmiotem spekulacyjnym. Trzech kupców krakowskich: Izydor Beiser, Chiel Tennenbaum i Dawid Eisenman złożyli w krakowskiej firmie Kahanego około 4 milionów mk., za które bank wiedeński Grossman i spółka miał im wypłacić 1¾ miliona koron. Grossman jednak tej kwoty nie wypłacił, wobec czego poszkodowani zrobili doniesienie. Policya zbadała, że spólnikami Grossmana byli Wolf Langer, Samuel Wettstein, oraz buchalter Wolf Ritterman, wszyscy z Krakowa. Podczas gdy Grossmana i Rittermana aresztowano, zdołali Langer i Wettstein uciec.

(k.) **Nowe sprawki oszustki cukrowej.** Do policyi doniósł Jakób Bachner, że znana oszustka i pośredniczka nielegalnego handlu cukrem pobrała od niego 20.000 mk. a conto dostarczenia cukru. Naturalnie zobowiązania nie dotrzymała, tak jak w wielu innych wypadkach. — Tyczyńską aresztowano przed kilku dniami za podobne oszustwa.

(k.) **Wielka kradzież garderoby.** Aresztowano 40-letniego Józefa Malutę, Michała Zabierzanka, oraz jego 18-letniego syna za kradzież garderoby wartości 300.000 mk. na szkodę p. Anny Skali.

(k.) **Złodziej kolejowy.** Policya krakowska aresztowała Józefa Dyrdałę, lat 17, za kradzież na dworcu kolejowym.

(k.) **Kradzież 13.000 marek niemieckich.** Aresztowano Władysława Giernha, pomocnika elektromonterskiego, który naprawiając dzwonki elektryczne w mieszkaniu Leona Knedla przy ul. Siemiradzkiego 35, skradł ze szafy 13.000 marek niemieckich.

(k.) **Skazanie paskarza zbożowego.** Za podbijanie cen zboża skazał urząd walki z lichwą Wilhelma Wiśniewskiego, rzeźnika, na karę 14 dni aresztu, grzywnę 15.000 mk. oraz konfiskatę 200 kg. zboża.

—ooo—

## Z POLSKI

(k. z.) **Akademicka kolonia w Szczawnicy.** Już przed wojną „Wzajemna Pomoc" akademików krakowskich urządzała dla młodzieży studyującej kolonie wakacyjne w Szczawnicy, dokąd uchodziła z miasta w czasie letnich feryj część niezamożnej młodzieży na poratowanie zdrowia fizycznego i tężyzny umysłowej. W ciągu wojny działalność sekcyi klimatycznej Towarzystwa Wzajemnej Pomocy została zawieszona. Dopiero teraz przy nadzwyczajnych wysiłkach zdołano znowu uruchomić kolonię. Podczas gdy warszawska młodzież szukała wytchnienia nad polskiem morzem, szczupła garstka krakowskich akademików, tej najciężej borykającej się z losem części proletaryatu umysłowego, spędziła lato w uroczych Pieninach. Kolonię prowadził bardzo energicznie i sprężyście porucznik-lekarz Frąckiewicz. Grono akademików bawiło w dwóch willach użyczonych przez Akademię Umiejętności w „Małuji" i „pod Aniołem". Opłata za całodzienne utrzymanie w kolonii wynosiła 200 mk. Koloniści mieli poddostatkiem wszystkich środków do życia, co zawdzięczają wydatnej pomocy, której nie szczędziło wiele osób — nie łatwo wszystkich imiennie tu wyliczyć. Należy jednak nadmienić, że tylko bardzo znikoma cząstka młodzieży mogła korzystać z kolonii. Warstwa akademicka, przyszły rdzeń społeczeństwa, obecnie po wieloletnich ofiarach i frontach wyrzucona niemal poza nawias obecnego paskarsko-lichwiarskiego życia, ma prawo żądać od społeczeństwa większego zajęcia się swoim losem. Należy się też spodziewać, że w przyszłych latach będzie można rozszerzyć kolonię i że wysiłki samopomocowych organizacyj młodzieży, walczącej nie tylko o swój byt, lecz zarazem i o przyszłość całej ojczyzny uzyskają wszędzie należyte zrozumienie i poparcie.

**Szykanowanie robotników w Górce.** Odnośnie do notatki podanej w „Naprzodzie" z dnia 1 września, sprostować należy, że szykanuje robotników dyrektor fabryki wyrobów cementowych p. Brzezowski, nie zaś dyrektor fabryki cementu „Górka", gdyż ten jest człowiekiem bezstronnym i robotnicy nie żywią do niego żadnych żalów.

**Dola robotnika kolejowego.** Dnia 29 sierpnia zdarzył się w Oświęcimiu nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Ledwoń Jan, robotnik sekcyi drogowej. Doznał on złamania nogi powyżej kostki. Powodem wypadku nierozsądne zarządzenie dozorcy drogowego p. Gerstbergera, który przy wyładowywaniu szyn z wagonu rozkazał robotnikom (jak zeznają robotnicy) dość długą szynę spuszczać na ziemię gołemi rękami po dwóch stojących szynach. Robotnicy nie mogąc utrzymać ciężaru, ponieważ nigdy w ten sposób nie widzieli wyładowywania szyn, puszczając nagle ciężar, usuwali się prędko, czego Ledwoń nie mógł w ostatnim momencie uczynić, a zsuwająca się szyna spadła całym ciężarem na nogę Ledwoniowi. Pierwszej pomocy udzielił dr Ślósarczyk, poczem nieszczęśliwego odesłano do szpitala w Krakowie. Nieszczęśliwy przepracował przy kolei ponad 10 lat i zarabiał miesięcznie aż około 4600 mk. Był prawie jak tułaczem, nie mając nawet stałego mieszkania. Tak wygląda dobrobyt pracowników przy kolei, przy której gdy się żąda poprawy bytu, to przełożeni grożą wydaleniem lub militaryzacyą.

# Uchwalenie wotum zaufania p. Witosowi

## Przesilenie niezlikwidowane. — Możliwość ustąpienia Steczkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 2 sierpnia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej nastąpiło odciążenie sytuacyi. O godzinie 1 w południe przystąpiono do głosowania. Głosowano nad czterema wnioskami:

1) wniosek Głąbińskiego o wyrażenie rządowi wotum nieufności **odrzucono** 13 głosami przeciw 10. Posłowie PPS wstrzymali się od głosowania;

2) wniosek Stapińskiego, z którym zsolidaryzowała się chadecya, również **odrzucono**. Otrzymał on tylko 3 głosy.

3) wniosek Osieckiego o przejście do dyskusyi szczegółowej nad budżetem **przyjęto**;

4) wniosek tow. Diamanda i Moraczewskiego o zwołanie konwentu seniorów, celem obrad nad sprawą przyspieszenia zwołania Sejmu **przyjęto**.

W kuloarach krążą pogłoski, że minister skarbu **Steczkowski będzie zmuszony do dymisyi**. Mowa jego wywołała u ludowców silne rozgoryczenie, szczególnie ustęp o reformie rolnej.

Co do ewentualnych **zmian w gabinecie**, nie nastąpią one przed zebraniem się konwentu seniorów, które jest przewidywane **na koniec przyszłego tygodnia**. Konwent seniorów ustalił termin zwołania Sejmu.

(PAT). **Warszawa, 2 września.**

**Komisya skarbowo-budżetowa**, pod przewodnictwem dr. Diamanda, w obecności prezydenta Witosa i ministra Steczkowskiego, po zakończeniu dyskusyi generalnej nad budżetem przystąpiła do głosowania.

Wniosek pos. **Stapińskiego:** „Rozprawa generalna wykazała faktycznie **zaniedbania rządu** prawie we wszystkich dziedzinach administracyi państwowej. Stwierdzono przytem, że niekorzystny stan budżetu państwowego jest w znacznej mierze wynikiem **nieudolnej gospodarki rządowej**. Program rządowy, przedstawiony przez ministra skarbu Steczkowskiego, nie przekonał komisyi, czy możnaby się spodziewać gruntownej i rychłej zmiany na lepsze, nie wzbudził zaufania do rządu. W takim stanie rzeczy bez zmiany składu rządu rozpatrywanie preliminarza budżetowego jest bezcelowe".

**JÓZEF LASOŃ**

4

# Szatan wojny

Wydawało mu się, jakoby wyszczerzają zęby. Szatan usiadł w kąciku pokoju, chichotał z niego:

— Tik... tak... **tik... tak.**

Zamknął oczy, usiłując skupić myśl. Ale tuż przed oczyma wypełznął z pod zegaru pokurczony szatan, figlarnie wykręcając się na pięcie. Szklarski wpatrzył się w niego. Macha kudłatemi łapami, wyciąga pazury. Szklarski miał ochotę odpędzić go precz, ale w tejże chwili Szatan począł dawać jakieś znaki, zaciekawił go niezmiernie. Zobaczył, jak z za kanapy wyciągnął jakieś zawiniątko, rozwinął go szybko i począł go wdziewać mundur. Był to strój wojskowy, generalskie szlify błyszczały na kołnierzu. Odwrócił twarz, potrząsnął kudłatym łbem i zarzucił perukę. Szklarski poznał go natychmiast.

— Cesarz, — szepnął Szklarski, wpatrując się weń ze zgrozą.

Szatan kiwnął głową. U nóg jego wypełzał mały potworek, o wydętym kadłubie, pokraczych nogach i małpiej twarzy. Szatan zdjął order ze szyi i pierścień z palca i rzucił go potworowi, który chwyciwszy te przedmioty, róść począł w oczach Szklarskiego, aż do wielkości Szatana.

— Jan Szklarski? — zdawało mu się, że potwór zawołał.

— Jestem, — szepnął bezwiednie.

Potwór wyciągnął świstek papieru, potrząsając nim w powietrzu.

— Jan Szklarski, — zaśmiał się Szatan.

— Jestem.

— Socyalista?

— Tak!

— Czciciel prawdziwego Boga?

— Tak i nauk Chrystusa!

— Żołnierz jego cesarskiej Mości?

— Nie! — krzyknął Szklarski, — wolny człowiek!

Szatan rozłożył arkusz papieru i czytał:

— Jan Szklarski, urodzony w Krakowie, poddany austryacki...

— Jestem Polak, — protestował Szklarski.

— ...powołany zostaje rozkazem...

— Precz! — krzyczy w myśli Szklarski.

Szatan się śmieje i mówi:

— Wobec tego, żeś Polak, pójdziesz Polaków zabijać!...

— Nie pójdę!...

— Pójdziesz! — krzyczy Szatan i okazuje groźne lufy karabinów, skierowane ku jego piersi.

— Jeśli będziesz się buntować, zginiesz, — drwi zeń Szatan, — pójdziesz na wojnę. Pamiętaj, że nie wszyscy na wojnie giną; o duszę twoją bądź spokojny. Należy do mnie.

Szklarski zrywa się, otwiera oczy i z wyciągniętemi rękoma biegnie pod zegar, gdzie stał Szatan. Spostrzega swoje złudzenie i śmieje się gorzko.

— Może matka ma racyę, że jestem opętany!?

Czuje się już senny i zmęczony. Nie rozbierając się, kładzie się na kanapę, przysłania kocem, mimo że w pokoju jest gorąco.

— Pójdziesz na wojnę zabijać! — dzwonią mu słowa Szatana.

— Nie, nie będę zabijał, — szepce do siebie zasypiając.

### ROZDZIAŁ DRUGI

Stoi bezmyślnie w szeregu, poddając się głosowi komendy. Kapral chodzi obok szeregu, klnąc siarczyście pod nosem, wymyśla od świń i durni za każdym fałszywym wzrotem żołnierza. O kilkadziesiąt kroków stoi pan „Lajtnant" w nowiutkim garniturze polowym i obserwuje ćwiczących. Ostrym głosem upomina żołnierzy i kaprali ćwiczących rekrutów. Szczególną ma pasyę do oddziału, w którym stoi Szklarski. Kapral zaciska zęby, rzuca mściwe spojrzenie na żołnierzy, mruczy pod nosem:

— Zaczekajcie dranie! Tylko pójdzie lajtnant, dam ja wam egzecyrkę, że was cholera weźmie!

Widzi buchającą nienawiść z ócz kaprala ku żołnierzom. Jest to gniew srogiego zwierza, przyprowadzonego do wściekłości; rzuci się na człowieka, rozszarpie pazurami, w krwi poszuka uspokojenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wniosek ten **nie uzyskał większości.**

Przewodniczący poddał pod głosowanie zasadę wniosku Głąbińskiego i Osieckiego.

Wniosek pos. **Głąbińskiego:** „Nie mając zaufania do rządu i do jego zdolności w wyprowadzeniu gospodarki państwowej z ciężkiego położenia, komisya skarbowo-budżetowa, przechodząc do szczegółowego preliminarza budżetowego, stwierdza, że jedynie **zasadnicza zmiana rządu i Sejmu** zdoła doprowadzić do uzdrowienia stosunków finansowych i monetarnych".

Wniosek pos. **Osieckiego:** „Komisya skarbowo-budżetowa po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi przechodzi do szczegółowego rozpatrywania preliminarza budżetowego każdego ministerstwa".

Zasadę tych wniosków o przejście do dyskusyi szczegółowej **przyjęto** znaczną większością głosów.

Wniosek Głąbińskiego **upadł** 10 głosami przeciw 13, przy 5 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie przewodniczący zarządził głosowanie nad wnioskiem pos. **Moraczewskiego, Diamanda i Czerniewskiego o natychmiastowe zwołanie Sejmu.**

Wniosek pos. Moraczewskiego brzmi: „Dotychczasowa gospodarka państwowa doprowadziła obecnie do **stanu ciężkiego przesilenia.** Stan ten wymaga wytężenia wszystkich sił dla odwrócenia **grożącej wprost katastrofy gospodarczej.** Odpowiedzialność za to spadnie na rząd lub na olbrzymią większość Sejmu, która **przez wprowadzenie wolnego handlu widzi przyczynę obecnego przesilenia.** Komisya skarbowo-budżetowa, nie mając prawa decydowania w imieniu Sejmu, nawet w sprawach nie cierpiących zwłoki, do których niewątpliwie należy uchwalenie środków poprawy stosunków gospodarczych, a tembardziej w sprawach zmiany rządu, należących wyłącznie do praw Sejmu, uchwala: Wzywa się p. marszałka Sejmu, by w najkrótszym czasie zwołał Sejm".

Wniosek pos. **Diamanda** brzmi: „Komisya uprasza p. marszałka Sejmu, by zwołał w najkrótszym czasie Sejm, aby mu dać możność powzięcia postanowień co do ciężkiego położenia finansowego i rosnącej stale drożyzny".

Wniosek pos. **Czerniewskiego** brzmi: „Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi budżetowej komisya skarbowo-budżetowa przyszła do przekonania, że ze względu na obecny stan finansów państwa konieczne jest przyspieszone zwołanie Sejmu. W tym celu zwraca się do pana marszałka Sejmu o natychmiastowe zebranie konwentu seniorów".

Przewodniczący po odczytaniu tych wniosków poddał pod głosowanie wspólne ich żądania: „Upraszamy p. marszałka Sejmu o zwołanie w najkrótszym czasie Sejmu, a także konwentu seniorów.

Oba te wnioski **przyjęto.**

# Wybór komisyi dla sprawy górnośląskiej

**Genewa.** (PAT) Rada Ligi narodów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła przekazać zbadanie problemu górnośląskiego **zastępcom Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii,** to jest państw, które dotychczas nie zajmowały się badaniem tego problemu. Zadanie komisyi będzie polegało na zbadaniu różnych czynników i materyałów, dostarczonych przez Radę najwyższą oraz innych informacyj. Komisya będzie mogła powołać w razie potrzeby doradców technicznych z kół, które dotychczas nie zajmowały się badaniem kwestyi górnośląskiej.

### PRZEBIEG POSIEDZENIA

**Genewa.** (PAT) Czwartkowe posiedzenie Rady Ligi narodóów trwało 25 minut. Ishi przedstawił rezolucyę proponującą przekazanie zbadania problemu górnośląskiego komisyi złożonej z zastępców Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii. W dyskusyi zabrał głos **Balfour** i oświadczył, że zaproponowana metoda jest najlepsza, bo ustali przekonanie, że Rada Ligi nietylko jest zdecydowana zająć się problemem, ale chce ocenić go z całą skrupulatnością i uchylić przypuszczenie, że mogłaby się powodować jednostronnym punktem widzenia. Opinia publiczna zrozumie, że członkowie Rady Ligi pragną nie dopuścić do nieporozumień, które są może naturalne, ale niepożądane. **Bourgeois** oświadczył, że popiera pogląd Balfoura i że zaproponowana metoda będzie odpowiednia dla bezstronnej oceny zagadnienia. Fakt, że do zbadania problemu powołuje się czterech członków Ligi, nie angażowanych dotąd w zagadnieniu, pogłębia zaufanie do tych członków i mówca wierzy, że doprowadzą oni prace do pomyślnego końca. Inni członkowie Rady Ligi będą z nimi pozostawali w kontakcie. **Imperiali** oświadczył, że zgadza się z propozycyą Ishi'ego i wyraził podziękowanie czterem członkom Rady Ligi za podjęcie się przez nich pracy tej. **Hymans** wyraził podziękowanie za zaufanie i zaznaczył, że zarówno on, jak i wybrani koledzy będą pracowali w duchu sprawiedliwości, aby **dojść do rozwiązania** problemu.

### DALSZE UCHWAŁY

**Genewa.** (PAT) Prócz najnowszej decyzyi, zawartej w przyjętej przez Radę rezolucyi, rezolucya zawiera szereg innych postanowień. Stwierdza ona, że byłoby rzeczą pożądaną, aby doradcy techniczni, z których może będzie korzystać komisya, złożona z czterech członków Rady byli wybrani o ile możności z pośród osób, które brały już udział w pracach organizacyjno-technicznych Ligi. Czterej wybrani członkowie Ligi będą mieli zapewnioną jak najdalej idącą pomoc sekretaryatu generalnego Ligi. Nakoniec rezolucya oświadcza, że komisya złoży ze swoich prac sprawozdanie Radzie, która nie przestanie się zajmować problemem górnośląskim i będzie mogła zebrać się każdej chwili dla zbadania wyniku prac komisyi.

### PRZEDSTAWICIELE POLSKI I NIEMIEC NIE BĘDĄ WYSŁUCHANI

**Hannower.** (PAT. Radio). Według doniesień „Petit Parisien" w Lidze narodów panuje przekonanie, że **nie jest już więcej potrzebne przesłuchiwać przedstawicieli Polski i Niemiec.** „Excelsior" donosi z Genewy, że Hymans proponuje **zaprosić Niemców i Polaków na konferencyę.**

### BOURGEOIS O UCHWALE RADY LIGI

**Genewa.** (PAT) Burgeois, omawiając wobec prasy francuskiej rezolucyę, powziętą przez Radę Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska, oświadczył między innemi: Przebyliśmy większy etap drogi, ustalając sposób postępowania, pozostawiając nadanie problemu przedstawicielom krajów, które nie brały udziału w poprzednich dyskusyach, a temsamem dając należną gwarancyę bezstronności, przyczem nie zrzekamy się odpowiedzialności. Rezolucya nasza przedstawia wielkie korzyści, gdyż daje możność przeprowadzenia prac, nadto uspakaja zaniepokojoną opinię publiczną. Wkońcu zaznaczył Bourgeois, że jednomyślność, z jaką członkowie Rady Ligi przyjęli program przeprowadzenia prac, jest dobrą wróżbą na przyszłość.

### KTO BĘDZIE DECYDOWAŁ O LOSACH ŚLĄSKA?

**Genewa.** (PAT) Czterej członkowie, którzy wchodzą w skład komisyi Ligi narodów dla przeprowadzenia badania problemu Górnego Śląska, są następujący: da Cunha, przedstawiciel Brazylii, Wellington Koo, przedstawiciel Chin, Quinones de Leon, przedstawiciel Hiszpanii i Hymans, przedstawiciel Belgii.

### WYSYŁKA WOJSK

**Londyn.** (PAT) Z dwóch batalionów, które mają być wysłane na Górny Śląsk, jeden wyląduje w Antwerpii. Transport drugiego batalionu ma nastąpić jutro.

### POWRÓT GENERAŁA LERONDA

**Paryż.** (PAT) General Lerond przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Bordeaux na Górny Śląsk.

# TELEGRAMY

**z dnia 3 września**

## O podjęcie rokowań polsko-litewskich

**Genewa.** (PAT) W sprawie podjęcia rokowań polsko-litewskich pod przewodnictwem Hymansa nie powzięto dotychczas żadnych decyzyj. Askenazy odbyć ma narady z Hymansem i członkami sekretaryatu Ligi w sprawie problemu litewskiego. Celem otrzymania wiadomości prezydent delegacyi litewskiej miał przybyć do Genewy we środę. — Członkowie delegacyi litewskiej przebywają już w Genewie od kilku dni.

## Przygotowanie zamachu na rzecz Karola

**Praga.** (PAT) Powstanie w zachodnich Węgrzech przyjmuje coraz poważniejszy charakter. Powstańcze oddziały węgierskie wkroczyły na terytoryum austryackie, zostały jednak odrzucone. Wiedeński korespondent „Prager Presse" dowiaduje się, że w Szoproniu czynione są przygotowania **do zamachu na rzecz Karola.** Stąd ma się rozszerzyć dalsza akcya, którąby objęła pograniczne terytorya czechosłowackie. Stefan Friedrich miał utworzyć prowizoryczny rząd, któryby przeprowadził głosowanie ludowe co do powołania byłego cesarza Karola na Węgry. W dalszym ciągu planowano zamach na rządy Horthy'ego w Budapeszcie. Horthy wysłał jednak do zachodnich Węgier oddziały, które miały polecenie przeszkodzenia akcyi Friedricha. Oddziały te wysłane zostały do Szopronia.

## Ruch monarchistyczny w Niemczech

**Akcya obronna rządu i robotników**

**Warszawa.** (tel. wł. Naprzodu) Z Berlina donoszą: Ruch monarchistyczny zatacza coraz szersze kręgi. Ustalono, że w ruch wmięszany jest excesarz Wilhelm. Agenci policyi wykryli, że Wilhelm stoi w kontakcie telegraficznym z przywódcami ruchu monarchistycznego.

**Warszawa.** (tel. wł. Naprzodu) Z Londynu donoszą: Utrzymują tutaj, że rząd niemiecki zamierza z powodu agitacyi monarchistycznej wydalić wielu urzędników i dyplomatów dawnego rządu, którzy biorą udział w agitacyi za przywróceniem monarchii.

**Warszawa.** (tel. wł. Naprzodu) Z Berlina donoszą: Komisya centralna związków zawodowych przedłożyła kanclerzowi Wirthowi memoryał, w którym żąda oddania pod dozór policyjny kilku generałów, zamknięcia dzienników prawicowych i ich drukarń.

Prezydent Rzeszy Ebert wydał rozkaz zabraniający noszenia munduru wojskowego z wyjątkiem członków Reichswehry. Rząd zamknął szereg dzienników uprawiających agitacyę monarchistyczną.

**Hannower.** (PAT. Radio) Rząd zakazał obchodu rocznicy zwycięstwa pod Sedanem w szkołach branderburskich, gdzie utworzono już w tym celu specyalne komitety. Berliński prezydent policyi otrzymał polecenie, ażeby zakazać także w całym Berlinie urządzania takich uroczystości.

## Układy i walki w Irlandyi

**Londyn.** (PAT) Potwierdzają się wiadomości, że odpowiedź de Valery, zredagowana na nowo po rozruchach w Belfaście, została przesłana Lloydowi Georgeowi do Sztokholmu.

**Belfast.** (PAT) W mieście, zajętym przez wojska, panuje spokój. W czasie ostatnich rozruchów zginęło 8 osób, 60 jest rannych, których przeniesiono do szpitala. Wiele osób po zaopatrzeniu ich ran wróciło do domu.

## Doniesienia o gromadzeniu wojsk bolszewickich

**Hannower.** (PAT. Radio) Donoszą z Helsingforsu, że na granicy finlandzko-rosyjskiej gromadzą bolszewicy wielkie oddziały wojskowe. Zauważono również ruchy wojsk szczególnie na wschodniej granicy finlandzkiej i na południe od Petersburga. Głównym wodzem gromadzących się tam wojsk jest Budienny.

—o—

# Wielka klęska Greków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Bukaresztu donoszą: Dnia 29 i 30 sierpnia wojsko greckie poniosło olbrzymią klęskę. Kawalerya turecka dostała się na tyły Greków i wzięła do niewoli sztab dywizyi.

Z Paryża donoszą: Rząd ateński zwrócił się do rządu angielskiego o pomoc, grożąc w razie odmowy ogłoszeniem kompromitujących dokumentów odnośnie do wojny z Turcyą.

Poseł angielski w Paryżu konferował z francuskim ministrem spraw zagranicznych, czy rząd francuski nie podjąłby się pośrednictwa między Grecyą i Turcyą. Rząd francuski odpowiedział odmownie z uwagą, że pośrednictwa podjąłby się tylko na prośbę jednej ze stron interesowanych.

# Walki w Indyach

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Kalkuty o toczących się walkach między powstańcami i wojskami angielskiemi. Wystawiono w mieście barykady. Duchowni hinduscy podburzają w publicznych przemówieniach przeciw Europejczykom. Wszystkie angielskie budynki są pod opieką wojska. „Matin" donosi, że koła rządowe angielskie są bardzo zaniepokojone ostatniemi wiadomościami z Indyi. Wicekról indyjski zaprowadził zaostrzony stan oblężenia w Kalkucie i Bombaju. W szeregu miejscowości głoszą tubylcy świętą wojnę przeciwko Europie.

Poldhu. (PAT. Radio). Wojska angielskie posuwają się w głąb terytoryum objętego powstaniem w Indyach pociągami pancernymi, chcąc zabezpieczyć główne połączenia kolejowe. Operacye wojskowe mają na oku przedewszystkiem linie kolejowe, zabezpieczenie ich i dopiero stąd rozszerzanie akcyi. Z różnych prowincyj Indyj nadchodzą sprzeczne wieści, z których nie można stworzyć sobie obrazu sytuacyi. To jednak jest pewne, że wybrzeża są opanowane w zupełności przez flotę angielską, która zabezpieczyła w zupełności tą bazę operacyjną. Powstanie w Malabarze, zdaniem oficerów angielskich, miało charakter antyeuropejski. Zagrożone było życie nietylko urzędników i kupców angielskich, lecz także amerykańskich, holenderskich i innych. Opinia zagraniczna jest zaniepokojona ich losem, mimo urzędowego doniesienia rządu angielskiego, że daje pełną gwarancyę za spokój i bezpieczeństwo w Indyach.

# Ruch spółdzielczy

„Kolejarza Spółdzielcy", organu Centralnego Związku Spółdzielni kolejowych, wychodzącego w Warszawie, wyszedł z druku Nr. 17 (23) i zawiera artykuły: „Tytuł zbyteczny", „Kolejarze zorganizowani wobec spraw C. Z. S. K.", „Chore organizmy", „Z objazdu lustratora", „Wykonywanie własnych uchwał". Pozatem sprawozdania z ruchu spółdzielczego zagranicą i z kraju, korespondencye „Z przestrzeni", felieton i rozmaitości wypełniają ostatni, bardzo interesujący numer „Kolejarza Spółdzielcy", którego redakcya i adminstracya mieści się w Warszawie przy ul. Długiej 19. Cena numeru 15 mk.

# Przegląd gospodarczy

Kongres w sprawie reformy nauki rękodzielniczej. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż z okazyi jarmarku odbędzie się w październiku b. r. w Lyonie kongres w sprawie reformy nauki rękodzielniczej. Bliższych informacyj udziela komitet jarmarku w Lyonie.

Otwarcie giełdy płodów rolniczych dla obrotu prywatnego w Krakowie. W dniu 2 września o godzinie 9 i pół przedpołudniem otworzył przewodniczący komitetu organizacyjnego giełdy płodów rolniczych w Krakowie prez. Epstein pierwsze zebranie giełdy. Zebranie odbyło się przy żywym współudziale mających chęć kupna. Wskutek niejawienia się producentów, co głównie należy przypisać tej okoliczności, że jesienne roboty rolne są w pełnym toku, okazał się brak podaży. Następne zebranie odbędzie się we wtorek 6 września.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa. 3 września (PAT) Na zebraniu dzisiejszem dokonano transakcyj następujących: żyto 7100, otręby jęczmienne franko wagon Warszawa 6000, jęczmień 6825. Obroty niewielkie, ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya załadowania.

## Giełda krakowska z 2 września

| Waluty i dewizy. | Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno | Gotówka (banknoty) Sprzedaż | Czeki, przekazy i wpłaty Kupno | Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż | Czeki, przekazy i wpłaty Transakcya |
|---|---|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjed. | 2850·— | 2950·— | 2850·— | 2950·— | —·— |
| Franki franc. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| „ szwajc. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlin. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Marki niemiec. | 33·— | 35·— | 34·— | 36·— | 36—35·80 |
| Korony austr. | 2·60 | 2·80 | 2·70 | 2·90 | 2·80, 2·86½ |
| „ czesko-sł. | 34·— | 36·— | 35·— | 37·— | 37·— |

| | Waluta markowa: ofiar. | żądano | Tranzakcya |
|---|---|---|---|
| **Akcye bankowe.** | | | |
| Bank Przemysł. I—IV em. | 650·— | 700·— | 675·— |
| „ „ V em. | 575·— | 675·— | 600—620 |
| Bank Hipoteczny | 750·— | 800·— | 785—790 |
| Bank Małopolski | 625·— | 675·— | |
| Ziemski Bank Kredyt. | 600·— | 700·— | |
| Powszechny Bank Kredyt. | 275·— | 325·— | |
| Bank Z. dla Kresów, Łańcut | 600·— | 700·— | |
| Bank Kred. w Warszawie | —·— | —·— | |
| **Akcye tow. handl. i przem.** | | | |
| P. T. H. I—IV em. | 1000·— | 1200·— | 1055—1150 |
| „Elibor"—Ł. J. Borkowski" | —·— | —·— | |
| „Impex" | 400·— | 500·— | |
| „Polski Głob" I—III | 1200·— | 1300·— | |
| Żegluga Polska | 400·— | 500·— | |
| Zieleniewski I—II em. | 8400·— | 8800·— | 8700·— |
| „ III em. | 7800·— | 8200·— | |
| Warsz. Parowozy I—II em. | 1350·— | 1450·— | 1380—1425 |
| „Lemiesz" | 6200·— | 6400·— | |
| „Trzebinia" I—IV em. | 3000·— | 3100·— | 3025·— |
| „Pocisk" | 950·— | 1050·— | |
| Automotor | 2300·— | 2500·— | |
| Portland-Cem. Szczakowa | —·— | —·— | |
| Górka | 8000·— | 8300·— | 8200·— |
| Siersza | 7800·— | 8200·— | 8000·— |
| Tepege | 8100·— | 8300·— | |
| Polska Nafta I—III em. | 2000·— | 2300·— | 2050—2225 |
| Elektr. Siersza I—III em. | 2200·— | 2400·— | 2300·— |
| Oikos | 4900·— | 5100·— | |
| Pezet | 1000·— | 1200·— | |
| Tłuszcze Trzebinia | 3200·— | 3400·— | 3275—3300 |
| „Krakus" I—V em. | 2900·— | 3100·— | 3000·— |
| Porcelana Ćmielów | 3500·— | 3700·— | |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 2500·— | 2700·— | 2600—2620 |

## Telegramy giełdowe

Warszawa. 2 września (PAT) Giełda. Listy zastawne 4 i 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 272.50, żąd. 275, posz. 270, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek tranns. 89, 88.75, 5 proc. m. Warszawy trans. 490, 487.50, żąd. 492, posz. 485.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2985, 2930, 2900, sprzedaż 2960, kupno 2870, Dolary kanadyjskie trans. 2625, 2630, 2600, funty szterlingi trans. 11050, czeki trans. 11150, 11000, franki franc. czeki trans. 235, 234, 235, sprzedaż 235, kupno 228, marki niemieckie trans. 35.25, sprzedaż 35.35, kupno 34.35, czeki trans. 35.50, 35.05, korony czeskie czeki trans. 36.65.

Akcye: Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2825, 2900, Bank zachodni 1—5 emisya 1510, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 16050, Starachowice 1—2 emisya 7000, 7050, 7025, Tow. zakładów żyrardowskich 44200, 44500, 44350, Warszawska fabryka cukru 14000, 14150, 14075, Ostrowieckie zakłady 8225, 8100, 8150, Polska nafta 1—3 emisya 2375, 2450, 2400, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisya 1320, 1350.

Wiedeń. 3 września. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 110, austr. renta koron. 110, renta lutowa 112, renta węgierska koron. 305, Anglobank 2320, Bankverein 1397, Bodenkredit 2640, Austr. zakł. kredyt. 1690, Bank depozytowy 875, Laenderbank 3030, Unionbank 1240, Bank obrotowy 886, Kolej północna 27500, Berg u. Huetten 13500, Zieleniewski 3422, Fanto 33700, Galic. Karpaty 24950, Siersza 3070.

Wiedeń. 2 września (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 615, Belgrad 2452, Berlin 1318, Budapeszt 288 i pół, Bukareszt 1320, Londyn 4270, Medyolan 5215, Nowy Jork 1138, Paryż 8953, Praga 1374, Warszawa 32.10, 37.10, Zurych 9252, Dolary 1125, marka niem. 1313, angielskie 4240, franc. 8940, holend. 36225, włoskie 5180, jugosłowiańskie 2443, polskie 35.25, 37.25, rumuńskie 1312.50, szwajcarskie 19475, czeskie 13.72, węgierskie 289.50.

Zurych. 2 września. (PAT) Berlin 6.77 i pół, Holandya 186.25, Nowy Jork 883, Londyn 21.88, Paryż 43.95, Medyolann 26.80, Praga 7.05, Budapeszt 147.50, Zagrzeb 3.25, Bukareszt 6.92 i pół, Warszawa 0.20, Wiedeń 0.09, austr. stempl. 0.54.

# ROZMAITOŚCI

### ILE KOSZÓW DOLARÓW ZEBRANO DLA OJCA ŚW.?

Jedno z polskich postępowych pism w Ameryce, omawiając pobyt i oświadczenie biskupa Rhodego w Rzymie, podaje równocześnie list jednego z parafian z Pottsville Pa, w sprawie agitacyi księżej za składką dla papieża. Między innemi czytamy:

„Ksiądz z Minersville Pa. dnia 6 marca b. r. powiedział nam podczas nabożeństwa mniej więcej co następuje: „Wszystkie ofiary jakie dotąd składaliśmy i składamy dla Ojca świętego przyjmuje on je jako dar od Amerykanów, a nie od Polaków. Tymczasem nam, Polakom, nadarza się sposobność raz za życia złożyć podarunek Ojcu św., a będzie to dar Polaków z Ameryki. Sposobność ku temu doskonała się zdarza, bo oto jedzie ks. biskup Rhode do Rzymu i on wręczy podarunek od Polaków Ojcu św. Dzisiejsza niedziela jest przeznaczona we wszystkich parafiach polskich w Ameryce na kolektę dla Ojca św. Biskup Rhode doręczy ją naprawno Ojcu św., a przytem jedzie on także do Polski, by z biskupami radzić, jak najlepiej nieść pomoc Polsce. Dawajcie zatem hojne ofiary, byśmy się nie powstydzili."

Nie wiem, jak w innych parafiach, ale u nas cały kosz wypełniono dolarami, przeznaczonymi na „biednego" Ojca św... Nie zmieściły się nawet dolary w koszyku i walały się po podłodze, bo każdy, by się pochwalić, sypał nawet pięciodolarówki do koszyka. Każdy biedaczyna chciał zdobyć sobie jaknajwięcej łaski u Ojca św., by choć jeszcze jakiego Bertrama posłał do Polski.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ludu pracujący Tarnowa! W niedzielę 4 września o godz. 10 i pół przedpoł. odbędzie się w sali Sokoła I-go wiec wyborczy w sprawie nadchodzących wyborów do Kasy chorych w Tarnowie. Wzywa się zorganizowanych klasowo robotników, aby na ten wiec jak najliczniej przybyli.

Rada Związków zawodowych.

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie na posiedzeniu z 28 sierpnia uchwaliła zwołać wiece publiczne w następujących miejscowościach w niedzielę 4 września:

w Krzeszowicach o godz. 1 w południe;
w Trzebini o godz. 10 rano;
w Szczakowej o godz. 1 w południe;
w Chrzanowie o godz. 5 popołudniu;
w Jaworznie o godz. 10 rano;
w Libiążu o godz. 1 w południe;
w Brzeszczach o godz. 3 popołudniu;
w Dziedzicach („Silesia") o godz. 1 w południe.

Na wiece te powinni przybyć wszyscy robotnicy i wszystkie sfery, utrzymujące się z pracy własnej, albowiem drożyzna dotyka równomiernie wszystkich z wyjątkiem sfer paskarskich.

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj nie zabraknie nikogo z Was na tych wiecach. Przez liczne przybycie zadokumentujecie, że protestujecie przeciw niesprawiedliwemu wyzyskowi.

Wiec publiczny w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 10.30 w sali Sokoła z porządkiem dziennym: 1) Położenie gospodarcze w Polsce a lud pracujący (referent tow. poseł Klemensiewicz), 2) Społeczeństwo a prasa (referent tow. Malisz z Krakowa), 3) Wnioski. — Na wiecu tym lud pracujący zaprotestuje przeciw rozszalałemu paskarstwu najpodlejszej spekulacyi i grabieży wolnohandlowców, którzy spodowali niebywałą drożyznę artykułów spożywczych. Niechaj każdy spieszy na zgromadzenie, aby zaprotestować przeciw zbrodniczej działalności kapitalistów i producentów.

Posiedzenie Zarządu głównego dozorców domowych, rob. dzien. i służby domowej odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 3 popoł. w sali związku rob., III p., przy ul. Dunajewskiego 5. — Wzywa się wszystkich członków Zarządu o punktualne przybycie, również i członków wydziału wszystkich oddziałów Krakowa i Podgórza. Sprawy są bardzo ważne. Wydział.

Zarząd związku robotn. młodocianych zawiadamia, iż dnia 3 b. m., w sobotę, o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie robotn. młod., a zarazem uprasza się mężów zaufania i towarzyszy o zaagitowanie po warsztatach i pracowniach. Zarząd.

# Przegląd społeczny

**Strejk robotników piekarskich w Chrzanowie** trwa w dalszym ciągu z powodu oporu majstrów, którzy odrzucają żądania robotników, uznania Związku zawodowego i biura pośrednictwa pracy przy organizacyi pracowników, dalej nie uznają umów zbiorowych i chcą pozostawić sobie wolną rękę w zawieraniu umów z poszczególnymi robotnikami, pozatem odrzucają postulat strejkujących co do kontroli przedstawicieli organizacyi robotników nad stosunkami w piekarniach. Naturalnie tak reakcyjne i prowokujące stanowisko majsterków chrzanowskich wywołało ogromne oburzenie wśród strejkujących, którzy postanowili wytrwać w walce aż do zwycięstwa. Potępić należy na tem miejscu zachowanie się policyi państwowej, która staje otwarcie po stronie wyzyskiwaczy, sprowadzając siłą łamistrejków, zmuszając ich do pracy nocnej, co jest ustawowo wzbronione. Akcya strejkujących zmusza do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i zatrudnienia bezrobotnych. W Chrzanowie jest ogółem 30 piekarń, ukwalifikowanych robotników jest 18, z których 9 bezrobotnych! Zatem 30 piekarń zatrudnia zaledwie 9 robotników, a majsterkowie grożą jeszcze dalszą redukcyą sił, wyrabiając pieczywo siłami niekwalifikowanymi i praktykantami. Piekarnie przedstawiają ohydny obraz z powodu ciasnoty i niechlujstwa, panującego w tych norach piekarnianych, w których robotnicy pracować są zmuszeni, a gdy stają do walki o zmianę tych stosunków, to policya siłą sprowadza łamistrejków, utrudniając walkę o poprawę nietylko bytu robotników, ale także o zdrowotność i kulturę. Postępowanie policyi musi być tu bezstronne!

Wzywa się robotników piekarskich, by omijali Chrzanów aż do zakończenia walki.

# Składki

**Na Górnoślązaków:** Pracownicy kolejowi w Dziedzicach, Danel Jan i Trybuś Emil za kolegów 8.079 mk.

**Na fundusz agitacyjny:** J. H. 200 mk.

—ooo—

# Z sali sądowej

**Kraków,** 2 września.

**TRUCICIELKA**

Wczoraj rozpoczęła się nowa kadencya sądów przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozprawa przeciwko Janinie Ślęzakowej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na swoim mężu i pasierbach.

Janina Ślęzakowa, jako kobieta 24-letnia, wyszła w roku 1919 za mąż za znacznie od niej starszego, bo liczącego wówczas lat 50 Jakóba Ślęzaka, dozorcę placu sportowego „Jutrzenka", któremu z pierwszego małżeństwa pozostało troje dzieci: Antonina lat 19, Stanisław lat 13 i Adam lat 10. Początkowo pożycie małżeńskie między obwinioną a jej mężem, jak niemniej pożycie domowe z pasierbami było znośne. W niedługim jednak czasie stosunki te zaczęły się psuć, czego powodem były nieporozumienia, jakie wynikły na tle kradzieży pieniędzy, ubrań i artykułów spożywczych. Ponieważ Antonina Ślęzakówna miała dowody, że macocha przedmioty powyższe z domu wynosiła, upomniała się jej pewnego dnia o zwrot zabranych rzeczy. Rozgniewana Ślęzakowa obrzuciła pasierbicę stekiem obelg, dodając na końcu słowa: „Wy jeszcze do tygodnia będziecie zdychali w szpitalu". Odtąd wyrodna macocha zaczęła obmyśliwać sposoby wykonania strasznej zbrodni. Po kilku dniach dojrzała w niej myśl pozbycia się męża i pasierbów przez podanie im do potraw trucizny. W tym celu wystarała się Ślęzakowa o węglan borowy, który w dniu 25 maja 1920 roku podała w zupie na śniadanie mężowi, pasierbom i zajętemu u nich w gospodarstwie służącemu Janowi Orczykowi. Po spożyciu posiłku Ślęzak z Orczykiem wyjechali w pole do pracy, Stanisław i Adam Ślęzakowie poszli do szkoły, pasierbica zaś została w domu, by pomódz matce w gospodarstwie. Tymczasem w kilku godzinach Ślązakówna dostała strasznych boleści. W niedługim czasie wrócili ze szkoły obaj chłopcy ze zsiniałymi wargami i z pianą na ustach, a upadłszy na ziemię zaczęli wić się wśród okropnych cierpień. Równocześnie prawie nadszedł Jakób Ślęzak, stojąc ledwo na nogach, a wieczór przywieziono na wozie prawie bez życia leżącego Orczyka.

Uwiadomiony o podejrzanych objawach chorobowych w rodzinie Ślęzaków lekarz pogotowia przyjechał na miejsce z karetką i zarządził przewiezienie chorych do szpitala, gdzie **Orczyk niebawem zmarł.** Tymczasem Ślęzakowa widząc okropne skutki swojej zemsty uciekła z domu i dopiero 3 czerwca 1920 r. zdołano ją aresztować. Eskortowana w dnu 3 lutego b. r. z aresztów sądowych do więzienia w bastyonie zbiegła ponownie i ukrywała się przez kilkanaście dni. Powtórne aresztowanie nastąpiło w dniu 17 lutego.

Przedłożone do analizy wnętrzności otrutego Jana Orczyka wykazały zawartość znacznej ilości związków trującego metalu boru, stanowiących silną truciznę, porażającą serce.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano obwinioną i świadków. Ślęzakowa nie przyznała się do winy, twierdząc, że do zupy nalała lekarstwa, jakiego używała do zębów. Zapytana po co lekarstwo wlała do zupy, dała na to wymijającą odpowiedź. Świadkowie zeznali obciążająco, przedstawiając ją, jako kobietę z gruntu złą i dla pasierbów nie dobrą.

Na wniosek obrony po zamknięciu postępowania dowodowego, odroczono rozprawę celem zbadania przez psychiatrów stanu umysłowego oskarżonej.

## REPERTUAR

**Teatr „Bagatela"**

Sobota: „Prawdziwa miłość".
Niedziela popołudniu: „Ich czworo".
wieczorem: „Prawdziwa miłość".

**Miejski teatr: opera i operetka**

Sobota: „Hrabina".
Niedziela: „Hrabina".
Poniedziałek: „Hrabina".

**Operetka w Nowościach**

Sobota: „Kapłanka ognia".
Niedziela popołudniu: „Kapłanka ognia".
wieczorem: „Kapłanka ognia"
Poniedziałek: „Gejsza".

**Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)**

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.



Dokończenie
## II-go Walnego Zgromadzenia
**Chłop.-Rob. Stow. Spożywczego w Woli Duchackiej**

odbędzie się dnia 4 września 1921 roku o godz. 4 popoł. z porządkiem dziennym ogłoszonym dnia 29 i 30 lipca 1921 r. w lokalu P. Berkowicza. Wstęp wolny tylko dla członków.

Za Zarząd: **W. Liszka.** Sekretarz: **J. Dańda.** Za Radę Nadz.: **J. Kugiel.**

## Do ogółu urzędników drzewnych!

W imię solidarności wzywamy wszystkich kol. urzędników drzewnych, aby przed **składaniem ofert i obejmowaniem posad u firmy: J. Bader i Körbel tartak parowy w Kleczy górnej obok Wadowic,** zgłaszali się do Związku urzędników pryw. i przem. w Bielsku. Wobec trwającego zatargu ostrzegamy przed obejmowaniem posad u tej firmy.

**Związek zawodowy urzędników prywatnych i przemysłowych Wschod. Śląska, Oddział Bielsko.**

## BANK LUDOWY W WARSZAWIE

zawiadamia współdzielnie oraz Związki Zawodowe, że sprzedaż II. emisyi akcyi „Banku Ludowego" już się kończy.

**Pozostałe dwa miljony po cenie niższej od tej, która zostanie ustalona dla III. emisyi, winny stać się własnością organizacyi robotniczych.**

W tym celu została chwilowo zawieszona sprzedaż akcyi prywatnym jednostkom.

Wzywamy Was, towarzysze, kierujący współdzielniami i związkami do szybkiego wniesienia pieniędzy na zatrzymane dla Was akcje „Banku Ludowego".

**Cena akcji II. emisyi wynosi 1350 Mk przy nominalnej wartości 1000 Mk.**

Należy zgłaszać się osobiście, lub piśmiennie pod adresem „Banku Ludowego" (Marszałkowska 99), lub przekazywać pieniądze przez Pocztową Kasę Oszcz. Nr conta 2166.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).